Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 232. — ROK XXXVIII.

NIEDZIELA 30 SIERPNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Teatr w teatrze

Na obecnem stadjum walki w teatrze (między aktorami Z. A. S. P-u a dyrektorami) sprawdza się znane powiedzenie francuskie, że „od wzniosłości jest tylko krok do śmieszności“. Oczywiście wbrew woli inicjatorów walki, ale zato siłą rzeczy.

Zaczał się spór postawieniem warunków; są one znane naszym czytelnikom. Byłyby się nawet nadawały do uwzględnienia, gdyby nie to, że zostały wysunięte w chwili katastrofalnego zubożenia społeczeństwa, — i w chwili, kiedy dużą część wydatków pokrywa teatr z kas miejskich i państwowej. Członkowie Z. A. S. P-u jednak nie chcieli wysnuć wniosków, wynikających z tego stanu rzeczy. Na nocnem onegdaj zebraniu w Warszawie wypowiedzieli „walkę“. Komu? Myśleli, że — dyrektorom. W gruncie rzeczy jednak — zdrowemu rozsądkowi...

Albowiem walka będzie burzą w szklance wody. Społeczeństwo zna warunki pracy w teatrze. Wie o wcale pieknych dochodach „gwiazd“ i „gwiazdorów“. Wie także, że inni aktorzy, choć nie opływają w luksus, jednak stanowczo nie stoją gorzej od urzędników z wykształceniem akademickiem. Mamy wrażenie, że nawet lepiej. Dlatego bezcelowym jest apel Z. A. S. P-u do społeczeństwa. Ma ono inne, większe troski.

Walka aktorów jednak z nierozsądnej stała się śmieszną i komiczną, kiedy w szranki wstąpił p. L. Schiller, dyrektor lwowskich teatrów. W swoim „manifeście komunistycznym“, który mu — rzecz szczególna — ogłosił organ nie kominternu, ale W. Międzynarodówki, „Robotnik“, zapowiedział, że walka Z. A. S. P-u jest walką ze „zgniłym (!) ustrojem“ kapitalistycznym, — że aktorzy są „ludźmi zahartowanymi w ostrej walce klasowej (!), — że walczą o „teatr kollektywny“, i że w tej walce nic ich nie łączy „z klasą posiadającą“... Wniosek: — na barykady, ludu roboczy!

Sytuacja jest zabawna. P. Schiller widać spekuluje na zaproszenie z Moskwy. Rozumiemy, że Moskwa pociąga jego typ ludzki. Po co jednak zarabiać na bilet smażeniem czerwonych odezw i robieniem z siebie bolszewika, kiedy rzecz dałaby się załatwić bez tego hałasu i bez narażania się na śmiech? Przecież — powtarzamy — społeczeństwo dobrze wie, że pan Schiller i jego towarzysze dzięki „zgniłemu ustrojowi“ nie przymieraja głodem. Zresztą nie kto inny, tylko p. Irena Solska, orjentująca się chyba w teatrze, potępiwszy całą walkę, wyrżnęła „rewolucjonistom artystycznym“, że — chodzi im o „najpełniejszy żłób“. A — powiada —

„najpełniejszy żłób mają świnie; pamiętajmy o tem“.

Walka Z. A. S. P-u przypomina trochę ostatnią scenę z „Wyzwolenia“, kiedy Konrad nie zrozumiany przez Aktora i przez Reżysera, którzy już zapomnieli swoich ról, rzuca słowa:

— Wiesz-li, dla kogo teatr? Pułapka na myszy!

Takby i dziś można było powiedzieć... Zapomnieli swoich „ról“, swojej prawdziwej r o l i kapłanów sztuki i piękna członkowie Z. A. S. P-u. Zdarli z siebie korony i gronostaje. Są — mali. Ale nie chcemy iść tak daleko. Są ludźmi... Lepiej więc będzie podobno powiedzieć, że, choć nie brak wśród nich i znakomitych komików, stracili poczucie komizmu. Stają na koturnach, choć bez koturnów są widzialni. Silą się na patos, choć patos w tem miejscu śmieszy. Jednem słowem, co to naprędce charakteryzują się na lwy i inne dzikie zwierzęta dla przerażenia widzów.

A szkoda! Teatr ma piękną i wielką rolę do odegrania. I aktor, rzetelny aktor. Tylko nie ten z Z. A. S. P-u, nie ten, który upominając się o podniesienie gaży nie ma innego argumentu, jak wyklinanie „zgniłego ustroju“ i straszenie komunistycznemi przewrotami. To jest teatr w teatrze, nieszczególny wynalazek.

W. Z.

Przegląd religijny.

Hilary Belloc. — „Mniejszość katolicka“ w Polsce. — Katolicyzm modny. — Nasza „defenzywa“.

Obok Chestertona i z nim razem działa w Anglji na rzecz katolicyzmu drugi „świecki apostoł“, Hilary Belloc. Mniej w Polsce znany od świetnego powieściopisarza, jest jednak Belloc nie mniej od niego wpływowym w swej ojczyźnie. Zawdzięcza to i swemu uniwersalizmowi (historyk, poeta, dziennikarz, esseista) i sile przekonań, z którą wypowiada swe religijne poglądy.

W najnowszej swej książce o katolicyzmie w Anglji rzucił Belloc szereg zdań, które z pewnemi modyfikacjami dadzą się i do innych społeczeństw zastosować. Także i do Polski. Mimo bowiem swego „katolickiego“ charakteru, który potrzebnie i niepotrzebnie często podkreślamy, jest katolicyzm prawdziwy w Polsce taksamo mniejszością, jak jest mniejszością w Anglji. I taksamo zdobywać musi umysły i dusze dla Prawdy, jak je zdobywa angielski katolicyzm. Z tą jedną tylko różnicą, że, gdy angielski katolik zdobywa anglikanów dla katolicyzmu, my zdobywać musimy „katolików“... Jak?

Na to pytanie odpowiada Belloc, że zdobywać należy w dwojaki sposób: przez uczynienie katolicyzmu „modnym“ i przez „pouczanie“.

Może to nie jest szczęśliwe wyrażenie („moda“ na katolicyzm). Rzeczy świętych nie można traktować z tego punktu widzenia, z jakiego traktuje się fason obuwia lub damską toaletę. Ale samo pojęcie jest trafnem i odpowiedniem. Bellocowi chodzi o to, by katolicyzm stał się „potrzebą“ duszy współczesnego człowieka, i by było zawstydzającem, gdy ktoś go nie zna i niem się nie interesuje.

Następnie zaleca Belloc katolikom angielskim „pouczanie“ innowierców o katolicyzmie. Lecz przestrzega przed popadaniem w łatwiznę pouczania katechizmowego... Jest — powiada — bardzo łatwą rzeczą samo wyjaśnianie prawd wiary słuchającemu innowiercy. Doświadczenie uczy, że go to pociąga, buduje, wzrusza. „Trudność jednak — powiada — polega na tem, żeby elementy katolicyzmu dostały się do świadomości mas wielkomiejskich“. Jednostka bowiem nawet nawrócona i szczerze nawrócona obojętnieje z czasem dla katolicyzmu, póki pozostanie w masie obojętnej lub wrogiej dla niego. „Innemi słowy, musimy działać politycznie. Oczywiście — dodaje — nie na sposób zawodowej polityki, ale w głębokiem tego słowa znaczeniu. Akcja jest polityczną, jeśli zmierza do zmiany społeczeństwa“. Krótko mówiąc chodzi mu o działanie na masy. Bo — jak słusznie podkreśla — jednostkowe nawrócenia przepadają w masach obojętnych... W tym celu poleca kino, książkę i gazetę. Szczególnie gazetę.

Tak sobie Bellos wyobraża katolickie „zdobywanie“ społeczeństwa angielskiego. Z pewnemi zmianami da się ono zastosować i w naszych warunkach.

Lecz naprzód — jedna uwaga! Naszemu polskiemu katolicyzmowi brak „zdobywczości“. Deklamujemy o „obronie“ wiary ojców i t. p. Jesteśmy ciągle w defenzywie. Jest to sytuacja właściwa dla Kościoła prześladowanego. Pozycję Kościoła w Prusiech bismarkowskich nazywano „zapędzeniem do wieży“. Ale też, jak prześladowanie minęło, rozległo się hasło: „wyjść z wieży“. I jeszcze ciągle zachęca się katolików do pracy przy pomocy tego hasła.

My nie jesteśmy w „wieży“, nie jesteśmy garstką niedobitków. Mówimy o żywotności naszych ideałów, wierzymy, modlimy się. A jednak ciągle z naszemi poczynaniami idzie ta „obrona“, ta „defenzywa“. Jedyną — zdaje się — ofenzywę kierujemy do czarnej Afryki, na murzynów. Zwróćmy ją jednak i do naszych mas katolickich. Niech to będzie prawdziwe „zdobywanie“ nieuświadomionych dla światła, obojętnych dla entuzjazmu. Ale niech będzie „zdobywaniem“, nie „obroną“.

Pejot.

——:o:——

Nie „projekt“ tylko „dokument“.

WYWIAD P. LITWINOWA.

Późnym wieczorem w piątek już po zamknięciu numeru otrzymaliśmy **berliński wywiad rosyjskiego komisarza dla spraw zagranicznych, Litwinowa,** traktujący o polsko-sowieckim pakcie. Mogliśmy go podać tylko w części wydania pisma.

Oświadczenie Litwinowa przynosi szereg nowych punktów, które oczywiście muszą być przez rząd Polski wyjaśnione. Jest ich trzy:

1) P. Litwinow „z całym naciskiem“ stwierdził, że — **rokowania o pakt polsko-sowiecki „ani nie były** (w ostatnich dniach), **ani też nie są** (dziś) **prowadzone**“; dalej zaprotestował przeciw „rozsiewaniu wiadomości o nieistniejących rokowaniach“. Wcale jasno powiedziane.

2) Co się tyczy kroku p. Patka, zrobionego w dniu 23 b. m., to p. Litwinow oświadcza, iż **p. Patek wręczył rządowi sowieckiemu „dokument“, który jednak „nie ma związku z podjęciem rokowań“**, a natomiast według własnych słów p. Patka, na które się Litwinow powołuje, dokument ten jest tylko „ujęciem w całokształt wyników rokowań z lat 1926/7“. Także jasno powiedziane. Nie **„projekt“**, tylko **„dokument“**.

3) Wreszcie oświadczył p. Litwinow, że Rosja chce zawrzeć z Polską pakt o nieagresji, ale jest zdania, że

„pakty tego rodzaju nie mogą być uzależnione od jakichkolwiek warunków“.

Oświadczenie p. Litwinowa kłóci się częściowo z **oświadczeniem, które p. Patek złożył w dniu 25 b. m. wobec przedstawiciela sanacyjnej „Gazety Polskiej“.**

„Zastałem w Warszawie — powiedział — duże zainteresowanie faktem doręczenia rządowi sowieckiemu naszego **projektu dotyczącego paktu o nieagresji**“.

P. poseł Patek uważał więc, że złożył sowietom gotowy „projekt“ paktu; p. Litwinow zaś, że tylko „dokument“, który nie miał na celu wszczęcia rokowań. P. Patek więc nie wytłómaczył się jasno, a rząd sowiecki nie chce podjąć rokowań na podstawie wręczonego przez p. Patka dokumentu i czepia się formalnej jego strony.

Dalej p. Patek oświadczył „Gazecie Polskiej“ w dniu 25 b. m.:

„Obecnie wnieśliśmy nasz projekt, **aby wzmocnić bieg dawno rozpoczętej dyskusji**“.

P. Litwinow jednak twierdzi, że do rokowań nie doszło. Czy nie dlatego, że się od nich p. Patek uchylił, opuściwszy spiesznie Moskwę? Wprawdzie „Czas“ twierdzi, że trzeba „upaść na głowę“, by z tego spiesznego wyjazdu robić zarzut p. Patkowi; p. Patek bowiem w ten sposób chciał umożliwić przeniesienie rozmów polsko-sowieckich do Paryża i Genewy i wciągnięcie do nich Francji. Bardziej byłaby jednak na miejscu troska o głowy rządowych publicystów, w których się nie może pomieścić taka prosta prawda, że, **jeśli się coś komuś proponuje, to trzeba mu to przynajmniej powiedzieć, nie uciekać.** Gdyby to był Patek zrobił, byłby uniknął tego zarzutu, który mu Litwinow dziś stawia, że — właściwie nie wiadomo, czego od Moskwy chciał p. Patek wręczając „dokument“ z dnia 23 b. m.

Jeszcze jeden wniosek wynika z oświadczenia p. Litwinowa. Oto, że Rosja nie chce się wiązać żadnemi „warunkami“, t. j. najprawdopodobniej uznaniem naszych granic zachodnich. A jest to bardzo ważny szczegół w pakcie o nieagresji.

Słowacy z Węgier po raz pierwszy biorą udział w zjeździe.

W najbliższych dniach obradować będzie w Genewie VII Zjazd europejskich mniejszości narodowych. W tegorocznym zjeździe po raz pierwszy weźmie udział mniejszość słowacka na Węgrzech, której delegaci reprezentować będą przeszło 150.000 Słowaków osiadłych na Węgrzech. Do dnia dzisiejszego mniejszość ta nie korzysta z żadnych praw, nie posiada szkolnictwa, ani stowarzyszeń kulturalnych. Dopiero obecnie wyśle „Kulturalna Jedność Słowaków na Węgrzech swego delegata, który w Genewie złoży oświadczenie, że prawo do obrony mają wszystkie mniejszości narodowe a nie tylko niemieckie i węgierskie.

O czem piszą inni?...

Niespodzianka dla „Czasu“.

„Czas“ wyraża zdziwienie, że się Niemcy zainteresowali paktem polsko-sowieckim.

„**Najniespodziewaniej** rokowania o sowiecko-francuski pakt nieagresji, toczące się w Paryżu z inicjatywy sowietów, przerodziły się w walkę pomiędzy dyplomacją francuską (i polską) a dyplomacją niemiecką (i sowiecką)“.

„Najniespodziewaniej“ ujawnił „Czas“ brak orjentacji w sprawach polityki międzynarodowej. Myśmy od paru dni twierdzili, że należy się liczyć z kontrakcją Berlina przeciw Polsce w sprawie paktu; dla „Czasu“ jest ona — niespodzianką.

Czy się Niemcy zawiodą na owej grze.

Inaczej, niż „Czas“, pisze „Polska Zachodnia“ o roli Niemiec w sprawie paktu polsko-sowieckiego.

„Radość niemiecka — twierdzi — gotowa się wkrótce w smutek przemienić. Bo albo Moskwa prowadziła dwulicową grę celem jużto szantażowania Berlina (właśnie nadeszły stamtąd wiadomości o dyskontowaniu weksli sowieckich do wysokości 150 miljonów marek), i w takim razie gracze się zdemaskowali, albo też Rosja swą odmową pod adresem Warszawy chce szantażować Paryż, by tam jeszcze coś wytargować, nim układ podpisze... **W każdym razie Polska żadnej niespodzianki nie doznała** i powodów do radości Niemcom nie dostarczy“.

Więc nawet „Polska Zachodnia“ nie była zaskoczona wystąpieniem Niemiec. Tylko „Czas“!

Z socjalisty — konserwatystą.

Przytoczyliśmy wczoraj ustęp z artykułu p. Harskiego, który w „Słowie“ wileńskiem zachęca społeczeństwo do zaufania obecnemu rządowi. Motywował to m. in. w następujący sposób:

„Po odzyskaniu niepodległości, Polska rozpoczęła życie od popełniania błędów. Jak dziecko stawiała kroki niepewnie. Linja jej ruchów była zygzakowata. Zapadała na różne choroby, **cholerę reformy rolnej, dezynterję świadczeń socjalnych i inne.** Z objęć tych chorób organizm zaczyna wychodzić zwycięsko. Jednocześnie wiek dziecinny ustępuje miejsca młodzieńczemu“.

Odpowiada mu również rządowy organ „Kurjer Wileński“ apostrofą:

„O, panie Harski! Jakże to Pan pisał o tej „cholerze“, o tej „dezynterji“ przed 10 ciu laty, **kiedy to był Pan filarem pepeesowskiego „Przełomu“ wileńskiego?** Wprawdzie wtedy, był to „wiek dziecinny“. Dziś ustąpił on miejsca „młodzieńczemu“. Znać to, znać! Można sobie dopiero wyobrazić, co to będzie, kiedy ten ustąpi zkolei miejsce wiekowi „męskiemu“! **Czy aby jest Pan pewien, że nigdy nie wypadnie Panu**

napić się tej wody, w którą Pan dziś z takiem obrzydzeniem pluje? Kto to wie... W naszych kiepskich czasach refleksja nie zawadzi.

Więc wydaje się Panu, że rządy pomajowe zdławią ową „cholerę reformy rolnej", że bezlitośnie wykorzenia w Polsce „dezynterję świadczeń socjalnych"? Więc to takie są sperandy Pańskiej „współpracy z rządem"? O, panie Harski!..."

Jest to dyskusja pouczająca. Dowodzi bowiem, że każdy człowiek w B. B. czego innego spodziewa się po obecnym rządzie: p. Harski zlikwidowania reformy rolnej, a p. Stapiński — przeciwnie — wytępienia „szlachty"... Ponadto na uwagę zasługuje „dokładne" nawrócenie się p. Harskiego. Przed laty 10 „filar" organu P. P. S., dziś „filar" najbardziej, jaki jest w Polsce, reakcyjnego dziennika.

Jak sanacja „umoralnia" ludność.

„Gazeta Warszawska" opisuje wypadek, który się zdarzył we wsi Wiżajny (woj. białostockie). Na 16 sierpnia zapowiedziała tam przyjazd „Legja Mocarstwowa". Salę dał jej ks. Proboszcz w domu parafjalnym, otrzymawszy od białostockiego zarządu „Legji" rekomendację. Źle jednak na tem wyszedł, albowiem produkcja teatralna tej sanacyjnej organizacji była nie do zniesienia. Oto, jak się odbyła!

„Młody „legjonista" rozpoczął od kupletu, opisującego scenę nocy poślubnej w tak drastycznej formie, że napewno przyzwoiciej śpiewano w drugorzędnych rosyjskich kabaretach przed wojną. Po kilku zwrotkach podobnie „mocarstwowego" utworu — najstarszy szarżą wojskowy opuścił salę wraz z żoną; wślad za nim poczęli wychodzić i inni. Lecz gdy następny wierszyk przyniósł jeszcze bardziej pornograficzną orację, reszta „urzędowej" publiczności przemogła „prawomyślnościową" pokorę i wybuchnęła oburzeniem i poczęła gremjalnie opuszczać salę. Powstało zamieszanie, rozległy się głosy, żądające zwrotu opłat za bilety — i gdyby nie interwencja policji — „mocarstwowy" zespół otrzymałby zasłużoną nauczkę za popełnione bezeceństwa, to też tejże nocy znikł on co prędzej, opuszczając Wiżajny pod eskortą władz bezpieczeństwa".

Ściąganie podatków w naturze.

„Nowy Dziennik" pisze, że placenie podatków w naturze

„opierać się będzie na **ustawie z dnia 25 marca 1926.** Ustawa ówczesna upoważnia ministra skarbu do pobierania podatków bezpośrednich oraz niektórych opłat stemplowych w zbożu, względnie węglu, przyczem **płatnik zobowiązany był po otrzymaniu wezwania do dostarczenia odnośnych produktów do najbliższej stacji kolejowej.**

Ówczesna akcja spoczywała w rękach urzędów skarbowych. Akcja ta wówczas mocno szwankowała. Szczególnie zawiodły dostawy zboża z powodu braku odpowiedniego aparatu. Obecnie zostaną przypuszczalnie uwzględniane doświadczenia poprzedniej ustawy. Prawdopodobnie ministerstwo skarbu upoważni instytucje społeczne centralne, względnie prowincjonalne, które posiadają odpowiedni aparat odbiorczy, handlowy i magazynowy do pobierania w imieniu ministerstwa skarbu zaległości podatkowych w naturze".

Na ziemiach Rzpltej

Obrady komisji przygotowawczej do synodu plenarnego w Polsce.

Dnia 26 b. m. w Brzozowie, rezydencji Ks. Nowaka, Biskupa Przemyskiego, odbyło się posiedzenie komisji przygotowawczej do synodu plenarnego w Polsce. W obradach wzięli udział **Ks. Kardynał Prymas Hlond**, przewodniczący komisji. **Ks. Biskup Przeździecki**, sekretarz. oraz **Ks. Ks. Biskupi Nowak i Szlagowski**, członkowie komisji. (KAP.).

Sekretarz gminny zdefraudował 70 tys. złotych.

W urzędzie gminnym gminy Olchowice p. w. chełmskiego wykryto nadużycia, które popełniał od dłuższego czasu **sekretarz gminny Walerjan Sobieszczański.** Pomysłowy oszust do stawek państwowego podatku gruntowego doliczał po kilkadziesiąt groszy od morgi. W tem sposób powstała poważna suma, która z latami wzrosła **do 70.000 zł.** Sobieszczańskiego aresztowano.

Wojewoda Lamot ustępuje.

„Kurjer Polski" notuje pogłoskę o mającem nastąpić ustąpieniu wojewody pomorskiego Lamota i wicewojewody Seydlitza. W związku z temi pogłoskami „Kurjer Poznański" zaznacza, że wiadomość ta kursowała już oddawna. Podobno p. Lamot przygotowuje sobie na wypadek ustąpienia z fotelu wojewódzkiego intratne stanowisko dyrektora Pe Pe Ge w Grudziądzu.

„Cavalleria rusticana" na wsi ropczyckiej.

Otrzymaliśmy opis „bitwy" parobczaków wiejskich w Będziemyślu, który zamieszczamy jako charakterystyczny dla stosunków, panujących gdzieniegdzie na polskiej wsi. —

Red. „Gł. N.".

Dnia 23 sierpnia wywiązała się po sumie odpustowej w Będziemyślu p. Ropczyce, walka pomiędzy dwiema stronami parobczaków wiejskich.

Nie wchodzę w szczegóły stoczonej walki: faktem jest, że **strony strzelały do siebie i do policji z browningów i rewolwerów.** Słuchając, miało się wrażenie, że toczy się prawdziwa bitwa. Tego rodzaju spotkania w okolicach Rzeszowa w wioskach Olchowa, Dąbrowa („Dąbrówka"), Klęczany, Nichowa, Trzciana, i innych, nie należą do rzadkości. Wyprawy parobczaków jednej wsi, uzbrojonych w broń palną, nawet karabiny, na wsie inne, zdarzają się bardzo często. Nie mówię już o bezpieczeństwie w wymienionych wsiach. — Piszący te słowa słyszał wyrok na siebie bandy parobczaków.

Wiadomą jest rzeczą, że w **wymienionych wsiach, a i w innych, każdy parobczak posiada browning, rewolwer, sztucer, czy karabin.** — We wiosce, w której na wakacjach mieszka piszący, rozlegają się co wieczór strzały.

Ciekawem jest, że dotychczas nie znalazł się nikt, ktoby o rozbrojeniu parobczaków wiejskich pomyślał. Stan opisany trwa od kilku lat. Powtarzają się morderstwa niewyśledzone.

Gdzież nasze organy bezpieczeństwa? Gdzie nasza policja? Wszak w okresie wyborczym zdobyli się policjanci na tyle energji, na tyle dokładności w spełnianiu swoich obowiązków. Nachodzili mieszkania rodzin polskich, znanych z dobrego prowadzenia się, zakłócali święty spokój domowy. Gdzież ta energja w ściganiu band uzbrojonych? Wszak policja miała i ma w swych kartotekach nazwiska wszystkich zmyślonych i faktycznych przeciwników, choćby nie sympatyków pewnego obozu, a brak jej nazwisk posiadaczy broni noszonej nielegalnie, mimo, że ci posiadacze tej używają publicznie, ranią i zabijają. — Pytam się w imieniu spokojnych obywateli wymienionych wiosek, pytam się w imieniu wszystkich obywateli Polski, którym ład i bezpieczeństwo leży na sercu. — Gdzie policja???

A jeżeli policja bezsilna w tych wypadkach, to użyć należy do uspokojenia wojska. Wprowadzić do domów posiadaczy broń wojsko, nakazać je żywić, a po paru dniach stosowania tego środka, broń będzie oddana — nie będzie bezprzykładnych, przynoszących każdemu społeczeństwu wstyd, ujmę — rozbojów, ciężkich okaleczeń, morderstw — nastąpi ład — spokój — porządek.

Po skarb zakopany w Rosji sowieckiej.

Na pograniczu w okolicy Stołpców aresztowano trzy usiłujące przejść przez granicę osoby, a mianowicie **b. starostę z Białej Podlaskiej z r. 1919, Adolfa Konopkę, b. wywiadowcę warszawskiego urzędu śledczego Pawluka, oraz b. woźnego Stanisława Gruszeckiego.** Gruszecki tłómaczył się, że wybrali się oni do miejscowości Słoboda, gdzie w czasie wojny zakopał 18.000 rubli w złocie w chwili, gdy wojska polskie się wycofywały. Wszyscy trzej przytrzymani są bezrobotni. Tłomaczeniom ich nie dają wiary.

POSTRZELENIE NADLEŚNICZEGO. Nieznani sprawcy postrzelili **nadleśniczego dziadowlańskiego J. Chorążego.** Natychmiastowe śledztwo wykazało, że Chorąży został postrzelony podczas polowania w okolicy wsi Jasin pow. Prużańskiego. Złoczyńcy oddali doń 4 strzały rewolwerowe. Rannego umieszczono w szpitalu w Brześciu nad Bugiem. **Stan jego jest ciężki.** Nadleśniczy Chorąży znany jest w zarządzie lasów państwowych, jako jeden z najzdolniejszych urzędników. Policja prowadzi dochodzenia.

MEWY NISZCZĄ ZBIORY. Szalejące ostatnio nad powiatem łukowskim niezwykle silne wichury i ulewy wyrządziły liczne i poważne straty. **Woda pozalewała łąki i pola.** wskutek czego **przepadły powtórne sianokosy oraz uległy zniszczeniu późniejsze zbiory.** Ulewy i gwałtowny przybór wody w rzekach uszkodziły bardzo stan dróg i niektórych mostów. Silny wiatr wyrządził dużo drobnych szkód w postaci wywróconych drzew, płotów i budynków gospodarczych. Straty sięgają kilku tysięcy zł.

SAMOCHÓD WPADŁ NA ODDZIAŁ WOJSKA. Na szosie pomiędzy Lwowem a Wilnokami samochód ciężarowy najechał na maszerujący oddział 19 p. p. 4 żołnierzy odniosło rany, z nich jeden ciężkie. Rannych odwieziono do szpitala wojskowego. Szofera aresztowano.

SZKOŁA ZAWODOWA PRZEMYSŁU ŻELAZNEGO W SUŁKOWICACH nie będzie zamknięta. Dyrekcja ze swej strony zaznacza, że wpisy, oraz nauka rozpocznie się normalnie, a przy szkole zostanie uruchomiona bursa w budynku administracyjnym Spółki Kowalskiej.

—:0:—

Zamiast toru, „oczyścili" wagony.

Z Omska donoszą, że grupa młodzieży komunistycznej, która przybyła na stację rzekomo dla oczyszczenia toru kolejowego, otworzyła 19 wagonów znajdujących się na stacji pociągu towarowego i zrabowała 8 bel towarów łokciowych, 2 skrzynie z obuwiem, 5 worków cukru, 3 skrzynie mydła, 4 skrzynie herbaty, 3 skrzynie z tytoniem, papierosami, 3 skrzynie z wódką i t. d. Część zrabowanego towaru odebrała milicja sowiecka, większa zaś część zginęła bez śladu.

Dzika furja obłąkańca.

Dworzec kolejowy w Comines, nadgranicznej miejscowości w północnej Francji był terenem krwawego zajścia; 35-letni Eugenjusz Vanhove, cierpiąc oddawna na ciężkie zaburzenia umysłu, będąc pijany, dostał przy wysiadaniu z pociągu ataku szału i zaczął ostrzeliwać tłum podróżnych ze strzelby myśliwskiej, a następnie z pistoletu automatycznego. W czasie tej strzelaniny i usiłowań ubezwładnienia szaleńca, **zabił jednego z podróżnych i zranił 7 innych osób.** Dopiero zacięcie pistoletu i interwencja kilku policjantów położyły kres dzikiej furji obłąkańca.

Bandytyzm szerzy się w Chinach.

Do klęski straszliwej powodzi w dolinie Jang Tse dołączyła się klęska bandytyzmu, oraz wzmożonej działalności komunistów, którzy dokonywują wielu kradzieży i mordów. Ostatnio porwano jednego z misjonarzy z misji w St. Columban koło Jokiakow. Razem z innymi misjonarzami różnych narodowości w ręku żywiołów radykalnych w Chinach znajduje **się obecnie 17 misjonarzy.** Między nimi znajdują się **trzy siostry.**

Bandytyzm wśród młodzieży.

W Wiedniu czterech wyrostków usiłowało urządzić napad na filję „Bankvereinu" w dzielnicy wiedeńskiej Rudolfsheim. Dwaj z nich udali się do wnętrza lokalu filji i zażądali rozmowy z kierownikiem filji. Kiedy kierownik się zjawił, **napastnicy dobyli rewolwerów,** które — jak się później okazało — nie były ostro naładowane. Kierownik, nie straciwszy przytomności, **puścił w ruch aparat alarmowy.** Bandyci zaskoczeni dali się bez oporu przez przybyłych natychmiast funkcjonarjuszów policji aresztować. Ponadto policja aresztowała dwóch spólników, ustawionych przed lokalem filji na czatach.

Jak długo trwała podróż polarna łamacza lodów „Małygina".

Podróż polarna łamacza lodów „Małygina", który powrócił do Archangielska dnia 20-go sierpnia, trwała ogółem 33 dni. W tym czasie łamacz lodów odbył 5000 klm drogi w warunkach nadzwyczaj trudnych. Przeszło połowę tego czasu „Małygin" spędził wśród lodów, a trzy czwarte drogi odbył w gęstej mgle. W czasie podróży wykonano doniosłe prace oceanograficzne. **Odkryto nowe wyspy,** prowadzono zarazem badania hydrograficzne i geograficzne. W ostatnich dniach sierpnia uczestnicy wyprawy przybędą do Moskwy.

Przed wyborami w Pradze. — Wybory gminne w Czechosłowacji.

W stolicy Czechosłowacji rozpoczęła się kampanja przedwyborcza, chociaż dotychczas nie został ogłoszony termin wyborów. Przy ustanawianiu terminu wyborów zwracać się będzie uwagę na to, aby agitacja wyborcza była jaknajprędzej skończona i aby nie przeszkadzała w pracy parlamentowi, który wkrótce zostanie zwołany na sesję zwyczajną. Równocześnie z Pragą odbywać się będą wybory gminne w większości gmin czechosłowackich. Od czasu ostatnich wyborów w roku 1927 liczba wyborców wzrosła z 471 na 526 tysięcy, t. j. o 12 procent. Ciekawem jest, że **Praga posiada więcej wyborczyń, aniżeli wyborców.** Na 286 wyborczyń przypada 240 wyborców. W środkowych dzielnicach Pragi przewaga kobiet dochodzi do 20, a nawet 30 procent.

FESTIWAL TEATRALNY WE FLORENCJI. W roku 1932 odbędzie się we Florencji międzynarodowy festiwal teatralny, w którym **wezmą udział artyści wszystkich narodów.** Protektorat nad festiwalem objął Mussolini. Komitet włoski zwrócił się do znanego niemieckiego reżysera Reinhardta z prośbą o wzięcie udziału w festiwalu.

Z 60 OSKARŻONYCH 18 SKAZANYCH NA ŚMIERĆ. W Mińsku litewskim sąd sowiecki rozpatrywał sprawę 60 włościan, oskarżonych o zamordowanie naczelnika milicji sowieckiej Zacharowa i znanego komunisty Stepaniuka. **18 osób skazano na śmierć, resztę na bezterminowe więzienie.** Sprawa wywołała ogromne wzburzenie wśród miejscowej ludności.

KONGRES ADWOKATÓW RUMUŃSKICH W SPRAWIE NOTARJATÓW. W dniach 5—10 września odbywać się będzie w Jassach kongres adwokatów rumuńskich. Na porządku dziennym znajdują się kwestje dotyczące problemu zaprowadzenia notarjalnego systemu starego królestwa.

Nasza „Jenerałowa“.

W tym roku przypada 100 rocznica urodzin niepospolitej kobiety. „Wielka dusza“ („une grande âme“), tak nazwał ś. p. Jenerałową Jadwigę Zamoyską Arcybiskup Baudrillart w dziele, poświęconem studjom charakteru jej osobistości. Książka ta, znana dobrze we Francji p. t. „Une grande âme — une grande oeuvre“ — jest zbiorem listów hr. Jadwigi Zamoyskiej. Listy odnoszą się do kwestji wychowania kobiet i przedstawiają nam ideologję wielkiej twórczyni Zakładu kórnickiego, w który włożyła całą swą duszę. Syn jej, ś. p. Władysław Zamoyski w hołdzie dla swej matki, idąc tą samą drogą miłości dla Ojczyzny, stworzył Fundację Kórnicką, celem utrwalenia dzieła wychowawczego — „szkoły życia“... Bo tylko taką nazwę można było dać szkole gospodarstwa domowego hr. Zamoyskiej, określając tem ściśle przeżycia dusz, umysłów, sprawności fizycznej, hartu i zręczności praktycznej, powierzonych wychowanek i uczenic.

Dowodem doskonałego rozwoju tego dzieła, był zjazd tegoroczny Kuźniczanek, który się odbył w dniach 14 i 15 czerwca w Poznaniu i Kórniku — właśnie z okazji 100 rocznicy urodzin Jenerałowej Zamoyskiej a 50-tej założenia jej dzieła: „szkoły życia“.

Na zjeździe tym wypowiedział J. Em. Ks. Prymas Hlond te znamienne słowa: „Szkoda, że postać pani Jenerałowej, tak mało jest znana, a jej nauki tak mało rozpowszechnione... Chciałbym, abyście się stały apostołkami Jej ducha, aby wszyscy nim byli przejęci, a Polska zajęłaby stanowisko inne w rodzinie narodów. Myśli Jenerałowej Zamoyskiej, na każdem polu takie mądre i takie Chrystusowe, zwłaszcza w stosunku do ducha polskiego, który wymaga silnego postanowienia w duchu Chrystusowym. Mówimy dziś o Akcji katolickiej, to Jej apostolstwo, o którem mówi tak często, to współdziałanie laika z Kościołem... Niech Panie staną się apostołkami tego ducha Chrystusowego...“

Słowa te Ks. Prymasa, który przejrzał i zrozumiał posłannictwo tej niepospolitej duchem „mężnej niewiasty“ — naszej polskiej Jenerałowej, powinny zwołać do wspólnego wysiłku pracy apostolskiej, wszystkie kobiety polskie... Zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy na słońce wolności, które wzeszło nad Polską...ze wszech stron ciągną ciężkie chmury — ogólnego rozprzężenia moralności chrześcijańskiej, pod hasłem postępu i nowoczesności poglądów.

Kilka tysięcy uczenic „szkoły domowej pracy“, czyli „szkoły życia“ Jenerałowej Zamoyskiej, to „kwas“ ewangeliczny wielkiej Polki, który musi powoli przeniknąć i urobić całe społeczeństwo i z domów rodzinnych przejść na wszystkie dziedziny życia.

Bez sentymentalizmu i frazeologji, której nie było nigdy u „naszej Jenerałowej“, przestrzegajmy Jej hasła: „Służąc Bogu, służyć Ojczyźnie“. Środkiem tej podwójnej nierozłącznej służby jest potrójna praca: praca ręczna, umysłowa i duchowa. Pani Jenerałowa w swej szkole łączyła te trzy rodzaje w jedną nierozerwalną całość. A królestwo Boże na ziemi polskiej widziała w **ładzie**, w porządku.

W jednym z listów pisze: „Boga znajduję w porządku; w porządku umysłowym, porządku materjalnym. Czyniąc porządek w mej duszy, w moich myślach, w moich uczuciach, w moim pokoju, na mojem biurku, w moich szufladach, w moich wydatkach, w mojej pracy, w uregulowaniu mego czasu, w tem właśnie znajduję Boga, łączę się z Nim, kocham Go i modlę się do Niego. **Miłość bliźniego i miłość społeczna, jest to dzieło podnoszenia i dźwigania przez porządek“.**

Dziś w tym ogólnym chaosie pojęć, zdeptaniu zasad moralnych, wśród tego „nieładu“ w duszach, myślach i uczuciach, a co z tem idzie, w domach rodzinnych, w zawrotnem tempie pracy, względnie sposobie zdobywania li tylko środków do życia — często nad stan — każde słowo pani Jenerałowej pada jak kropla ożywczej rosy i budzi nowe myśli... Pani Jenerałowa dała przykład swem życiem, w czem leży siła Akcji katolickiej... Zrozumiała dobrze słowa św. Pawła: „Wszystko odnowić w Chrystusie“ i to pragnęła przelać w swe uczenice i wszystkie kobiety polskie...

Krystyna Brudzińska.

—X—

Kino.

Harry Peel w kinie „Wanda“.

Kinoteatr „Wanda“ zamyka stary sezon emocjonującym filmem awanturniczo-sensacyjnym p. t. **„On albo ja“**, którego akcja rozgrywa się w Genui, Medjolanie i przepięknym zakątku nadmorskim, Rapallo, znanym z konferencyj dyplomatów. Obraz, reżysersko zręcznie opracowany, przedstawia nam szereg przygód młodego księcia, wynikłych z powodu jego nadzwyczajnego podobieństwa do pewnego opryszka. Wprowadzona w błąd policja aresztuje księcia, gdy tymczasem oszust, zaopatrzony w skradzione księciu dokumenty, udaje się na jego zamek, gdzie jako sobowtór nie budzi żadnych podejrzeń. Wkrótce jednak omyłka wychodzi na jaw i opryszek ucieka. Książę rozpoczyna za nim pościg. Po wielu dramatycznych perypetjach „niebieski ptaszek“ zostaje oddany w ręce sprawiedliwości. Obie role główne gra z właściwą sobie lekkością, popularny akrobata kinowy, Harry Peel, posługując się całym taborem najnowszych środków lokomocji aż do hydroplanu włącznie. Jako uzupełnienie tego zajmującego programu, wyświetlana jest kolorowa rewja p. t. „Serenada Nowego Jorku“ oraz „Polski tygodnik dźwiękowy“.

(Arten).

„Afryka mówi“ z ekranu „Uciechy“.

Poprzedzony mnóstwem pochwał, lecz także i burzą protestów (Londyn, Berlin), wszedł na ekran kina **„Uciecha“** wielki film egzotyczny p. t. **„Afryka mówi“**. W epoce filmu niemego wytwarzano obrazy tego typu w sztucznie zainscenizowanych „dżunglach“ w Hollywood, przy pomocy tresowanych „dzikich“ zwierząt. Nieliczne tylko wyjątki z ubiegłych lat, jak: „Cuda puszczy brazylijskiej“, „Simba“ i „Chang“ dawały nam rzetelne widoki dzikiej natury. Niebezpiecznego zadania utrwalenia na taśmie filmowej życia puszczy afrykańskiej podjęło się w ostatnich czasach kilku amerykańskich operatorów z Pawłem Hoefflerem na czele. Wyprawa z kamerą wgłąb środkowej Afryki przyniosła w rezultacie ciekawy obraz, wysnuty z życia mało znanych krajów, ludów i zwierząt: słowem — na ekranie roztacza się przed widzami drgająca bujnem życiem dżungla, a równocześnie słyszy się prawdziwe głosy murzyńskich ludów, potężny szum lotu szarańczy, śpiewy ptaków i głuche pomruki dzikich zwierząt. Wszystko to razem tworzy imponujący obraz, pełen zjawisk niesamowicie pięknych, a dzikich i groźnych zarazem. Jedyną dysharmonją w tych wspaniałych echach puszczy afrykańskiej jest straszna scena pożarcia murzyńskiego chłopca przez lwa, która wywołała głośny protest opinji publicznej w Londynie i żądanie zdjęcia filmu z ekranu. Jak twierdzi na łamach „Kurjera Warsz.“, znany z wyprawy łowieckiej do Afryki, Stanisław hr. Zamoyski, odpowiedzialność za śmierć bezbronnego niemal murzyna, „ponoszą autorzy filmu, goniący za sensacją, kosztem krwi, cierpienia i życia ludzkiego, byle zdobyć więcej dolarów“. Stwierdzamy, że ten bolesny fakt słusznie napiętnowano, gdyż i bez tej ponurej sceny, film, jako optyczna i słuchowa relacja z ekspedycji afrykańskiej posiada nieprzeciętną wartość.

(Arten).

—oOo—

Nowości filmowe.

OSTATNIE FILMY POLSKIE. Jak donoszą komunikaty, w przygotowaniu znajdują się trzy nowe filmy: **„Rok 1914“** (o legjonach według scenarjusza p. Sieroszewskiego), **„Bezimienni bohaterowie“** — film z życia policji — **„Dzień ulicy“**, w którym ukaże się znowu Stefek Reguiski, bohater Janka Muzykanta. **„Szyb naftowy 29“** jest już ukończony. **„Puszcza“** zaczyna się nakręcać.

GAJDAROW WRACA NA EKRAN. Gajdarow, niewidziany od dawna na ekranie, znów zamierza grać do filmu. Tym razem ma zamiar nie tylko grać, ale i reżyserować swój obraz. Filmem, w którym się ukaże, ma być **„Nocny azyl“, przeróbka dramatu Gorkiego.**

MAY WONG BOHATERKĄ FILMU Z JAWY. Piękna Chinka po ukończeniu filmu z **„Państwa smoka“**, obecnie gra do nowego obrazu, którego akcja rozgrywa się na wyspie Jawa.

TRZECIA POWIEŚĆ REMARQUE'A NIE BĘDZIE REALIZOWANA. Trzecia powieść Remarque'a p. t. „Później“, która miała obecnie być wygotowana w przeróbce filmowej, jak się okazuje, chwilowo realizowana nie będzie.

JESZCZE JEDEN FILM BEZ KOBIET. Niezadługo ujrzymy jeszcze jeden film wojenny i to taki, w którym wogóle nie ma wcale ról kobiecych. Filmem tym będzie obraz p. t. „Drewniane krzyże“.

—X—

W Tatrach.

Gdy mamy przed sobą wspaniały opis wyczynu naszych alpinistów na stokach Méjeu w Alpach delfinackich, to co właściwie jeszcze pisać o Tatrach!

Ironja losu chciała, że Tatry są zdobyte we wszystkich punktach, prawie że ze wszystkich stron. Wobec tego nasza klasa wysokogórska musi się przenieść w Alpy, aby znaleść nowe problemy, a przedewszystkiem, by zaznać rozkoszy nieznanych nam emocyj lodowcowych?

Czy rzeczywiście jest tak źle? Prawda, że Tatry są bardzo małe, ale mimo to nic nam drogiej tej wysepki granitowej nie potrafi zastąpić! Żeby tylko wspomnieć o nieznanych Alpom cudach jezior tatrzańskich, jak o Ciemnosmreczyńskich lub o Zielonym stawie Kieżmarskim. Lodowiec zaś mamy autentyczny w dolinie Śnieżnej (w bok od doliny Jaworowej). Zresztą taternikom nie obce są drogi po gładkich, białych trawersach i żlebach, pokrytych wiecznym śniegiem i lodem.

Droga nasza prowadzi tym razem przez **rewir Hohenlohego, Koperszady** (dawne Kupferschächte) przez przełęcz pod Kopą do **chaty Wotrubowej pod Jagnięcym Wierchem** na nocleg. W ciemności z daleka drżą światła jakiegoś Kieżmarku lub innego miasteczka na Słowaczyźnie. Zawierucha, mlahy (mgły) kotłują i żywej duszy niema w „noclebarni“. Czesi zrezygnowali przy takiej pogodzie nawet ze swoich zwykłych wycieczek po dolinach. W dnie pogodne spotyka się to piwne bractwo w pobliżu bezpiecznych przystani — zresztą salva reverentia dla innych tego szczepu właściwości, ale taternikami nie są — a czy nimi będą, to wątpliwe. A propos: Czesko-słowacki klub turystyczny buduje na **przełęczy Waga** nowe schronisko, które musi u prawdziwych miłośników gór wywołać oburzenie. Sytuacja jest następująca: przełęcz ta znajduje się **między Rysami a Wysoką**. Z polskiej strony dochodzi się do niej poprzez Rysy łatwą, choć żmudną drogą (4 godziny od Morskiego Oka, około 1000 m. w górę). Z czeskiej strony jest to parodja wycieczki, bo poprostu promenada (nie wiedzieć po co ubezpieczona łańcuchami). Otóż Czesi, którzy przy popradzkim stawie wzmocnieni piwem, czują się na siłach „popełnić“ tę promenadę i zaszczycić Polskę rzutem oka z Rysów „pchali się poprostu z rana na przełęcz Wagi, a potem „einen Katzensprung“ na Rysy. Trwa to tam i z powrotem zaledwie 5—6 godzin. Więc po co tu schronisko pod Wagą, grożące nowym zalewem ceprów! — Skończy się to tak, że ludzie dobrej woli spuszczą jednego pięknego dnia całe schronisko piargami na polanę pod Wysoką (w przeciwną stronę). O wiele pożyteczniej byłoby, gdyby klub turystyczny pomyślał o nowych schroniskach, ale tam, gdzie są one rzeczywiście potrzebne tarnikom: np. na polanie pod Wysoką, jako punkcie wyjścia na Ganek, Żelazne Wrota i t. p.

Nazajutrz opuszczamy chatę Wotrubową i idziemy na **Jastrzębią Turnię**. Nazwę jej niemiecką (Karfunkelturm) wywodzi legenda od drogiego kamienia, który podobno świecił w nocy na szczycie. Idziemy więc po ten skarb, jakbyśmy byli pierwszymi zdobywcami. Najpierw do doliny Jagnięcej. Są tam dwa cudne stawki: **Czerwony i Modry Staw**. W nazwie nie przesadzono, bo kolory ich są niezwykle intenzywne. Skręcamy z drogi wiodącej na Jagnięcy Wierch na lewo na starą perć myśliwską. Jeden z naszych „oblanych gorącą wodą“ wspinaczy zajmuje się obecnie, z braku lepszego zajęcia, wyszukiwaniem wizytówek sławnych taterników-Polaków po szczytowych puszkach i znosi je do muzeum tatrzańskiego. Twierdzi on, że źli ludzie wizytówki te kradną. Otóż poczciwiec ten zaaportował między innemi bilecik Karłowicza z Jagnięcego Wierchu (czy powiedział prawdę, tego nie wiem).

Skręcamy na myśliwską perć! Ceprom jakimś okazał się w tem miejscu podobno jeleń (chyba św. Huberta?). Za to nie wątpimy w istnienie świstaków, jastrzębi i kozic. Kozice przyglądają się nam z ciekawością; strzeżone „ochroną przyrody“ stają się rzeczywiście coraz większą ozdobą gór, a liczba ich powiększa się najwidoczniej z roku na rok. Niedźwiedzia nie spotykamy. Ale znawcy twierdzą, że grasował ostatnio w dolinie Jaworowej, czego dowodem liczne rozrzucone kości bydląt. — Ostatni fakt zgadza się z prawdą. Stwierdziliśmy to schodząc **na polską stronę z Lodowego**. Więc myśliwska perć prowadzi nas do dwóch zachodzików, wiodących na zbocze turni. Wybieramy górny zachodzik. Przechodzimy przez dwa trudne, zupełnie eksponowane miejsca. Obmyślamy krok po kroku, stopień po stopniu. Wszystko dobrze idzie i wchodzimy łatwą już granią na szczyt. Składamy bilety do puszki, w której znajdujemy już nazwiska niektórych znajomych. Nasza towarzyszka nie posiada się z radości, bo jest drugą kobietą uwiecznioną w puszce. Nazajutrz „robimy“ **Baranie Rogi od Stawu Kieżmarskiego**, przez dolinę Dziką, w zupełnej mgle: prawdziwa alpejska wyprawa. Pod Baranią przełęczą rąbiemy czekanem półtorej godziny stopnie w zaśnieżonym po boki żlebie. „Quod erat demonstrandum“. **Mamy Alpy w Tatrach!** Z Baraniej zbiegamy do 5 Stawów Spiskich, gdzie nocujemy w chacie Teryego. Na drugi dzień walimy przez **„Konia“ na Lodowy Szczyt**: dwadzieścia kilka metrów graniówki, jak po siodle na siedząco, łazi się po tych żebrach, jak po starej szkapie. Wszystko to robimy w deszczu. Po bokach kilkusetmetrowa przepaść. — Podczas schodzenia łapie nas wiatr halny. Pokładamy się jak nieboszczyki pod otwór skalny i czekamy godzinę na wybawienie.

Resztę czasu spędzamy daleko stąd w dolinie **Niewcyrka**. Bierzemy Krywań powyżej Niewcyrskiej Siklawy, trawersując przez koryto i Szkaradny Żleb. A później kawałek grani Hrubego, na który wchodzimy przez Furkot. Podczas drogi ciągle dużo deszczu a mało słońca i turystów! Na dole szerzy się Ceprzyca — wracamy do smutnej rzeczywistości i czytamy komunikaty z frontu gospodarczego („Na zachodzie bez zmian“). Nasi alpiniści zrobili tymczasem nową „Przełęcz Polaków“. Myśmy też nie próżnowali. Zasmuciliśmy tego roku ekspedycję, która wyruszyła do Wyżniego Stawu Furkotnego po nową zdobycz: przełączka w grani Ostrej. Pocieszyliśmy ich, że zrobiliśmy ją już zeszłego roku o tej porze, wprawdzie niechcąco, ale to nie zmienia postaci rzeczy. Klną na nas, na czem świat stoi — i szukają nowego warjantu drogi w starym warjancie. Szczęść Boże.

K. W.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, 30 sierpnia 1931.

Niedziela 30: św. Róży Limańskiej.
Poniedziałek 31: św. Rajmunda Nonnata.
Poniedziałek 31: wschód słońca o godzinie 5.12, zachód o 18.48.

———X———

NAUKA GIMNASTYKI W SOKOLE. Po przerwie wakacyjnej, nauka gimnastyki rozpoczyna się w Sokole przy ul. Wolskiej od dnia 1 września. Tegoroczny rozkład godzin obejmuje naukę gimnastyki i wychowania fizycznego dla: 1) dzieci do lat 10 we wtorki, czwartki, soboty od 5 do 6 pop., 2) uczennice do lat 18 w te same dnie od 6 do 7wiecz., 3) młodzież męska do lat 18 w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 7 wiecz., 4) członkinie Sokoła we wtorki, czwartki i soboty od 7.30 do 9.30 wiecz., 5) członkowie Sokoła młodsi w poniedziałki, środy i piątki od 7.30 do 9.30 wiecz., 6) członkowie starsi w te same dnie od 6.30 do 7.30 wiecz.. Opłata za naukę gimnastyki wynosi od dzieci członków 2 zł. mies. a 4 zł. od dzieci niecziońków. Zgłoszenia nowych członków oraz wpisy młodzieży na ćwiczenia gimnastyczne przyjmuje codziennie kancelarja Sokoła od 5 do 8 wiecz.

STAN CHORÓB w czasie od 23—29 bm. przedstawiał się nast.: wypadków szkarlatyny zanotowano 6, dyfterji 7, czerwonki 4, tyfusu brzusznego 2, kokluszu 11, odry 3, róży 1.

ZASŁABŁA NAGLE na Al. Mickiewicza jakaś kobieta, która nie odzyskawszy przytomności przewieziona do szpitala św. Łazarza zmarła. Dochodzenia celem ustalenia jej nazwiska w toku. — Również i na ul. Karmelickiej zasłabł nagle i upadł nieprzytomny na chodnik Ecker Antoni, rachmistrz Miejskiej Izby Obrachunkowej. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

PASEM PO GŁOWIE. Kuciel Stanisław zgłosił w policji, że dnia 28 b. m. o godz. 19.30 Sadlega Marjan zam. w tym samym domu bez żadnego powodu pobił go pasem po głowie i sprzączką zadał mu kilka ran ciętych.

WYPADEK PRZY PRACY. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do składu żelaza Schlachota Majżesza przy pl. Zgody 7, gdzie Nędza Jan, robotnik z Sułkowic przy podnoszeniu ciężkiego żelaza zranił się w brzuch. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Wójcik Teofila, służąca, zam. przy Al. Słowackiego 17, zgłosiła, że dnia 26 b. m. skradziono jej z walizy z niezamkniętej kuchni w czasie jej chwilowej nieobecności zegarek damski srebrny oraz dolarówkę Nr. 298331. — Aresztowano Kołodziejczyka Józefa (l. 26), za oszustwo popełnione przez przywłaszczenie sobie walizy z garderobą na szkodę nieznanego właściciela. Storkę Antoniego (l. 36), robotn. zam. w Bilczycach. Nalerę Zofję (l. 21), służącą za kradzież garderoby damskiej wartości 900 zł.

———X———

TANIE OBUWIE damskie od 15 złotych, męskie od 20 zł. poleca W. Kapera, Kraków, Sławkowska 11, Św. Tomasza 29.

——:o:——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Wesele Fonsia“.
Poniedziałek: „Sztuba“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „On albo ja“ (Harry Peel).

SZTUKA: „Rango“.

BAGATELA: „Przygoda Lewi Edyty“ oraz rewja p. t. „Wyjazd na Maderę“.

ŚWIATOWID: „Dynamit“.

APOLLO: „Fra Diavolo“.

UCIECHA: „Afryka mówi“.

ŚWIT: Podwójny program: I. „Żywy pocisk“, II. „Tajemnica czarnego wąwozu“.

WARSZAWA: „Młodość na rozdrożu“ (z pamiętnika piętnastoletniej). Tom Van Lyck. W. Zilier.

CORSO: I. „Złoto pustyni“. II. „Arcyzłodziej z Damaszku“.

——O——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem przedostatnie przedstawienie sezonu, na którem ukaże się komedja R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia“. Jutro teatr miejski zakończy swój sezon 30-tem przedstawieniem świetnie rewelacyjnej „Sztuby“ Kazimierza Leczyckiego, której niebywały sukces na scenie krakowskiej jest wyraźnym dowodem jej niepowszedniej wartości i aktualności, oraz koncertowego wykonania.

——:o:——

KURS MISTRZÓW STOLARSKICH urządza Dyrekcja Miejsk. Muzeum Przemysłowego w czasie od października do końca czerwca. Termin zapisów upływa z dniem 15 września b. r.

——:o:——

W PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEM ŻEŃSKIEM w Krakowie, ul. Podwale 6, rok szkolny 1931/32 rozpocznie się nabożeństwem w kościele SS. Felicjanek przy ul. Smoleńskiej, dnia 7 września o godz. 8-mej rano.

——~——

Olimpjada głuchoniemych.



W tych dniach odbyły się w Norymberdze zawody głuchoniemych sportowców. Na zdjęciu uwidoczniona jest chwila, gdy reprezentanci 14 państw na III. międzynarodową Olimpjadę głuchoniemych składają przysięgę.

Akcja pomocy młodzieży akademickiej

Wczoraj o godz. 7.30 rano przyjechał do Krakowa marszałek Senatu p. Raczkiewicz, prezes Rady naczelnej dla spraw młodzieży akademickiej. W godzinach przedpołudniowych **zwiedził on wszystkie Domy Akademickie w Krakowie** zapoznając się szczegółowo z urządzeniami tych zakładów. Dłuższy czas zatrzymał się na Błoniach, gdzie stoją już dwa wielkie Domy Akademickie i gdzie zostały podjęte roboty około budowy trzeciego Domu, który obejmie m. in. wielkie sale zebrań, natryski, czytelnie i t. d.

Po zwiedzeniu Domów p. Raczkiewicz odbył **konferencję z rektorami wyższych uczelni w Krakowie w sprawie ustalenia szczegółów akcji pomocy młodzieży akademickiej**. Na pierwszy plan wysunięto konieczność dostarczenia młodzieży akademickiej jak największej ilości mieszkań. W tym celu uznano konieczność szybkiej budowy III Domu Akad. na Oleandrach oraz **budowy domu dla akademiczek**; podnoszono również **doniosłe znaczenie podjętej już budowy Sanatorjum akademickiego w Zakopanem.** W dyskusji nad referatem prof. Goetla zabierali głos ks. rektor Michalski, rektor Załęski, rektor Laszczka, rektor Gałęzowski i in.

Popołudniu p. Raczkiewicz w towarzystwie rektorów, kwestora Uniw. Jag. Dr. Matusa i reprezentantów Bratniej Pomocy wyjechał do **Pławnej** do kolonji letniej akademików krakowskich skąd udaje się do **Zakopanego.**

Podręczniki szkolne nie potanieją.

Stowarzyszenia urzędnicze zwróciły się do większych wydawnictw podręczników szkolnych z prośbą o przyznanie specjalnych rabatów dla dzieci urzędników z uwagi na ciężką sytuację gospodarczą w kraju, a zwłaszcza na ostatnie redukcje uposażeń urzędniczych. Wydawnictwa: „Książnica Atlas“ i Jakubowski, koncentrujące wydawanie podręczników szkolnych, nie powzięły w tej sprawie żadnej decyzji, tylko zwróciły się do Tow. Wydawców Polskich w Warszawie. Jak słychać, Towarzystwo to **nie uwzględniło dezyderatów Stowarzyszeń urzędniczych, motywując odmowę tem, że samo, podobnie jak i inne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, przechodzi bardzo ciężki kryzys finansowy**, toteż wprowadzenie rabatów w sezonie najbardziej dla wydawców korzystnym miałoby dla nich katastrofalne następstwa.

——:o:——

Redukcja zarobków robotników miejskich.

Wczoraj odbyła się konferencja w Magistracie w sprawie zatrudnienia robotników budownictwa miejskiego. **Postanowiono zatrzymać tylko tych robotników, którzy do dnia dzisiejszego przepracowali 14 tygodni, jednakże pod warunkiem obniżenia im zarobków dziennych**, a to celem utrzymania równowagi w odpowiednich kredytach budżetowych. Kredyty bowiem przeznaczone w budżecie na budowy są na wyczerpaniu, a **nowych dla braku pokrycia nie można uchwalać.**

——:o:——

Bata buduje fabrykę obuwia w Krzeszowicach.

Jak się dowiadujemy, Polskie Zakłady Garbarskie w Krakowie na skutek konkurencji ze strony czeskiej firmy Bata, ograniczyły produkcję w dziale obuwia i zredukowały 240 robotników. Budowa fabryki obuwia Baty została już postanowiona. **Firma czeska zakupiła na ten cel wielki obszar gruntów w Krzeszowicach pod Krakowem** (mówi się o 300 morgach!) **i niebawem ma przystąpić do robót przygotowawczych.** Fabryka krzeszowicka ma nietylko wyrabiać obuwie, ale także prowadzić warsztaty reparacyjne.

Fatalne stosunki sanitarne na nowej Olszy.

Coraz częściej ukazują się na łamach prasy artykuły o zwalczaniu chorób zakaźnych, apele władz do ludności o przestrzeganie higjeny, mającej zapobiegać wszelakiej epidemji itp. — Wszystkie te apele wychodzą z biur sanitarnych, co w zasadzie godnem jest uznania, lecz zobaczmy, co się dzieje w dzielnicach sąsiadujących z miastem!

Wystarczy tylko wyjść sto kroków poza rogatkę rakowicką, na drogę prowadzącą do nowopowstałej dzielnicy **Nowa Olsza**, a przedstawi się każdemu **obraz wyjątkowego niechlujstwa.** Góry gnijących śmieci na gościńcu, roznoszących cuchnącą woń i bakterje chorobotwórcze na całą okolicę, świadczące najwymowniej **o niedbalstwie Wydziału Powiatowego dla tej tak szybko rozwijającej się dzielnicy.** Nie może tu być mowy o jakiejkolwiek higjenie, gdy **od lat kilku nie postarał się Wydział Powiatowy choćby o prymitywny gościniec i rów dla ścieku wody deszczowej, mimo, że wysokie podatki drogowe ściąga z całą bezwzględnością.**

O ile budynki w Nowej Olszy przedstawiają się nowocześnie, o tyle dzika droga i dostęp przedstawiają obraz ruiny i rozpaczy. **Dojazd autem w porze deszczowej staje się niemożliwym, gdyż koła samochodu po osie zapadają się w rozmokłym gruncie.**

Zainterpelowana gmina Prądnik Czerwony, której podlega Nowa Olsza, składa winę na Wydział Powiatowy. Chodniki tymczasowe urządzili obywatele, gmina Krakowa dała światło elektryczne, wojskowość odstąpiła część wałów na drogę, **tylko Wydział Powiatowy nic zrobił nic, paraliżując swą bezczynnością dalszy rozwój tej dzielnicy.**

———ooo———

Ks. Kardynał Prymas Hlond w Krakowie.

Wczoraj bawił w Krakowie Ks. Kardynał Prymas Hlond, w przejeździe z Lublina do Oświęcimia. Dostojnik Kościoła był gościem w Pałacu Księcia Metropolity Sapiehy. Po południu Ks. Prymas wyjechał do Miechowa, a stamtąd do Oświęcimia.

Powrót uczniów z Poręby Wielkiej.

Serja sierpniowa uczniów gimnazjalnych w liczbie 100 wysłana przez „Tow. Kolonij wakac. dla gimnazjów m. Krakowa“ na wywczasy wakacyjne do Poręby Wielkiej **powraca do Krakowa w poniedziałek dn. 31 o godz. 7.15 wiecz.** Zarząd Kolonji prosi rodziców i opiekunów o przybycie na dworzec kolejowy, celem odebrania synów. Uczniom towarzyszy w drodze lekarz kolonji p. H. Sztencel i odpowiedzialny kierownik prof. Władysław Koch.

Koloniści po miesięcznem nader intenzywnem odżywianiu, po rozlicznych ćwiczeniach, grach i zabawach natury fizycznej, po wrażeniach i miłych przeżyciach przy znacznem przyroście na wadze — fizycznie i duchowo pokrzepieni wszyscy zdrowo wracają z kolonji do swych obowiązków szkolnych.

Na nartach wodnych przez kanał La Manche.



Zdjęcie przedstawia Karola Namiestnika, który, jak wczoraj donosiliśmy, po raz pierwszy przebył kanał La Manche na nartach wodnych.

Wiadomości kościelne.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁ. BRONISŁAWY.

Doroczna uroczystość ku czci Bł. Bronisławy, Patronki Polski, połączona z 40-godz. nabożeństwem i odpustem zupełnym, odbędzie się w dn. 1, 2 i 3 września, w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. Nabożeństwo rozpoczynać się będzie codziennie z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 5,30 rano, a zakończy się o godz. 7 wieczorem nieszporami z kazaniem.

Msze św. będą odprawiane w następującym porządku: Prymarja z godzinkami o Najśw. Marji Pannie o godz. 5.30 rano; Msza konwentualna o godz. 7.30, wotywa o godz. 9. Suma z kazaniem o godz. 10.30. W kaplicy Bł. Bronisławy na Kopcu Kościuszki codziennie Msza św. o godz. 7 rano. Nieszpory rozpoczynają się w dniu 1 i 2-gim o godz. 6; w dniu 3-cim o godz. 5 po południu. Celebrują w poszczególne dni: Księża Salezjanie, OO. Reformaci i OO. Dominikanie.

W celu rozszerzenia czci Bł. Bronisławy i przyspieszenia Jej kanonizacji, wydał Konwent SS. Norbertanek w r. 1931 nowy życiorys p. t. „Bł. Bronisława w promieniach chwały“. Do nabycia w klasztorze zwierzynieckim w cenie 1 zł.

W KOŚCIELE MARJACKIM podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12 odegra trio (prof. Kowicki skrzypce, p. Mikulski wiolonczela, p. Profic organy) szereg utworów religijnych.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę o godz. 10 grać będzie orkiestra wychowanków Braci Albertynów. W czasie Mszy św. zbierana będzie składka na bronzową kratę do kaplicy Matki Boskiej Jurowickiej, w tymże kościele łaskami słynącej.

Życie gospodarcze.

Ilu jest bezrobotnych w poszczególnych zawodach?

Na ogólną liczbę 251.648 bezrobotnych w Polsce, zarejestrowanych w dniu 22 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy: 13.838, hutnicy w metalu: 2.495, szklarze: 2.604, włókiennicy: 21.147, robotnicy budowlani: 16.058, pracownicy umysł.: 31.562 (w tem Kraków 749). Wśród ogółu bezrobotnych liczba niewykwalifikowanych robotników wynosiła **121.057 osób.**

Liczba **częściowo zatrudnionych** na dzień **22 b. m. wynosiła 115.943 osoby** (w tygodniu poprzednim 149.771), z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 7.791 (w poprzednim tygodniu 3.076), przez 2 dni — 6.650, przez 3 dni — 32.689, przez 4 dni — 35.571 i przez 5 dni w tygodniu — 38.242 osoby (w poprzednim tygodniu 66.856).

———X———

WIELKI PŁATOWIEC PASAŻERSKI POLSKIEJ KONSTRUKCJI.

W Państwowych Zakładach Lotniczych kończy się już budowa wielkiego płatowca pasażerskiego, który gotów będzie do próbnych lotów pod koniec września.

Konstruktorem aparatu P. Z. L. 4 jest inż. Prauss. Samolot ten posiadać będzie 8 miejsc sypialnych i używany będzie w projektowanej komunikacji nocnej. Będzie to pierwszy samolot sypialny w Polsce. Rozmiarami P. Z. L. 4 przewyższać będzie nawet wielkie trzysilnikowe Fokkery.

Aparat budowany jest na zamówienie ministerstwa komunikacji.

PRZYDZIAŁ ZEGARKÓW OCIEMNIAŁYM INWALIDOM WOJENNYM.

Minister pracy i opieki społecznej wydał wojewodom zarządzenie w sprawie przydziału na koszt ministerstwa specjalnych zegarków z wypukłemi cyframi dla inwalidów wojennych.

Akcję przydziału zegarków inwalidom ministerstwo powierzyło w tym roku Związkowi Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P. Podania inwalidów o przydział zegarków mają być wnoszone do powiatowych referatów inwalidzkich, które przesyłają podania te do urzędów wojewódzkich, te zaś do komisarjatu rządu m. stoł. Warszawy, sprawującego nadzór i kontrolę nad akcją przydziału zegarków.

Do otrzymania zegarka mają prawo wszyscy ociemniali inwalidzi, których kalectwo pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Zegarki przydzielane obecnie inwalidom służyć im mają przez przeciąg 6 lat.

ZMIANA PRZEPISÓW W SPRAWIE OPŁAT OD „POSTOJOWEGO“ WAGONÓW.

W ostatnim Dzienniku Taryf i zarządzeń kolejowych, ogłoszono zmiany obliczania terminu wolnego od opłaty za t. zw. „postojowe“ wagonów z ładunkiem lub do wyładunku. Dotychczas termin wolny od opłaty „postojowego“ wynosił 10 i 12 godzin — wyłącznie w godzinach służbowych, t. j. w czasie otwarcia placów naładunkowo-wyładunkowych. Obecnie termin wolny od postojowego został zwiększony do 24 godzin, jednak do tego terminu wlicza się już godziny zamknięcia placów.

———ooo———

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 29 sierpnia. Dolary 8.92½, 8.94½, 8,90½. Dewizy: Belgja 124.52, 124.83, 124.21; Gdańsk 173,55, 173.98, 173.12; Holandja 359,95, 360,85, 359.05; Londyn 43.38, 43.49, 43.27; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8,90; Nowy Jork telegraficznie 8,92, 8,94, 8,90; Paryż 35.00, 35.09, 34.91; Praga 26.43½, 26.50, 26.37; Szwajcarja 173.80, 174.23, 173.37; Wiedeń 125.48, 125.79, 125.17; Włochy 46.71, 46.83, 46.59.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 112.

Pożyczki: 5% konwersyjna 44.25 — 6% dolarowa 68.56 — 7% stabilizacyjna 68—68.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 29 sierpnia. Paryż 20.13¾, Londyn 24.95¾, Nowy Jork 5.13.50, Belgja 71.60, Włochy 26.86, Hiszpanja 46.75, Holandja 207,10, Berlin 121.90, Wiedeń 72.18, Sztokholm 137.45, Oslo 137.30, Kopenhaga 137.30, Sofja 3.72, Praga 15.20, **Warszawa 57.50,** Budapeszt 90,02½, Białogród 9.66, Ateny 6.65½, Konstantynopol 2.43½, Bukareszt 3.00, Helsingfors 12.93.

Metalurgja, podstawą sowieckiego pięciolecia.

Obecny rok jest decydującym w pięcioleciu rosyjskiego budownictwa, metalurgja jest zaś podstawowem ogniwem w realizacji całego zagadnienia. Oto dlaczego rząd i partja komunistyczna taką szczególną uwagę zwracają na tę gałąź produkcji.

Miarą czynionych wysiłków może służyć **wysokość inwestycyj i sum pieniężnych,** które zamierzono w bieżącym roku wydać na ten cel. Gdy w r. 1929/30 z ogólnej sumy 3.975 miljonów rubli, wydanych na inwestycje przemysłowe, metalurgja pochłonęła 534.5 miljonów rubli, t. j. 13.8%, to w roku 1931 z ogólnej sumy 6.200 miljonów rubli, na metalurgję przeznaczono 1.144.8 miljonów, t. j. 18.5%, czyli **w ciągu jednego tylko roku sumę dwa razy większą.**

W r. b. produkcja metalurgiczna ma dać 8 miljonów tonn żelaza surowego, 8,8 miljonów tonn stali i 6,7 miljonów tonn wyrobów walcowanych, z tem, że **w roku 1933 ilość żelaza surowego ma być doprowadzona do 17 miljonów tonn.** Inwestycje mają być prowadzone tak, aby nie rozdrabniając wyznaczonych kredytów na objekty drugorzędne, zabezpieczyć niezbędne fundusze przedewszystkiem hutom wielkim. Na pierwszem miejscu postawiono **trzy wielkie huty południowe:** imienia Dzierżyńskiego, im. Tomskiego i im. Woroszyłowa (są to nazwiska zasłużonych dla bolszewizmu działaczy).

Na drugiem stoi **6 hut uralskich,** których produkcję kosztem 85,9 miljonów rubli zamierzono podnieść z 344 tysięcy tonn do 845 tysięcy tonn surowca.

Obecnie w budowie jest 31 wielkich pieców, których objętość z 312 m.³ ma być doprowadzona dla 12 pieców do 900 m³. Pieców martenowskich w budowie jest 51, z nich 20 ma być wkrótce uruchomione.

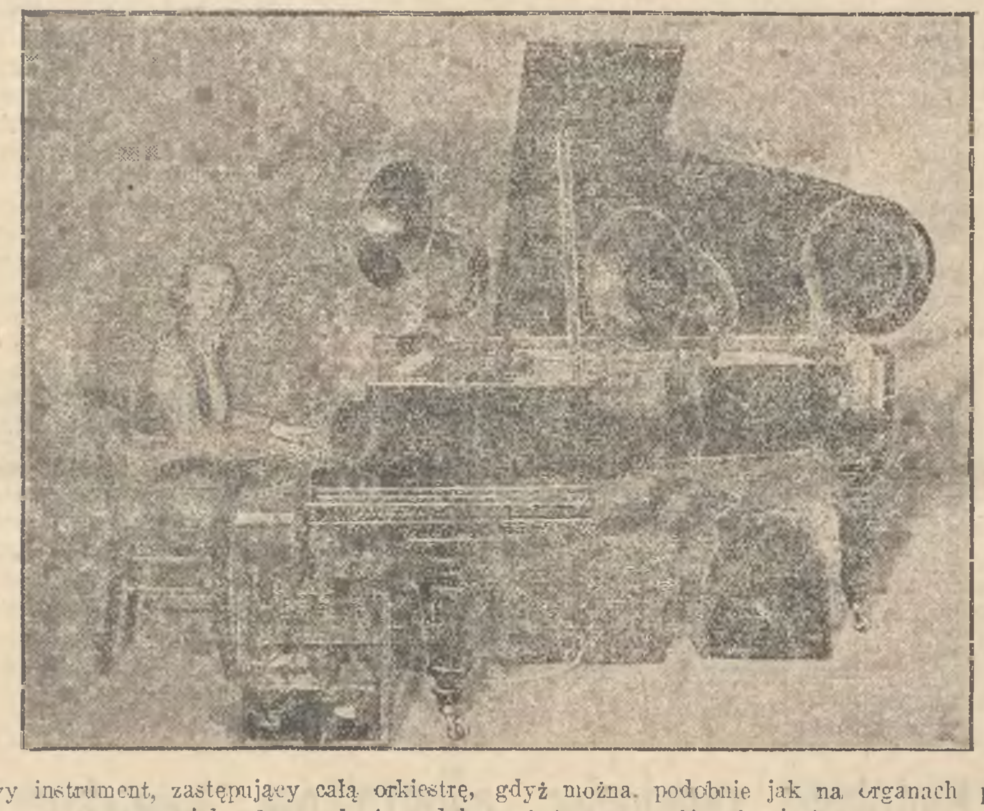
Na instalację trustu „Stal“ wyznaczony został kredyt w sumie 152,3 miljonów rubli.

Jak widzimy, zamiary zakrojone są na skalę olbrzymią. **Źródła sowieckie przyznają, że trudności dla zrealizowania tego planu są duże. Przedewszystkiem daje się zauważyć brak personelu fachowego, inżynierów i techników,** których trzeba sprowadzać z zagranicy. **Dalej brak budulca wszelkiego rodzaju,** a dostawy przytem są często spóźnione. Pieniądze natomiast wydano dość lekko, zwykle około 70% kredytów. **Największą trudność, o którą może się cały plan rozbić, stanowi brak rąk roboczych. Robotnik nie chce dobrowolnie iść do fabryk, a zwłaszcza na budowę nowych, gdzie często oprócz namiotu, w którym się mieszczą władze, niema absolutnie nic, ani domów, ani żywności. Sam Stalin z ubolewaniem stwierdził, że organizatorowie budowlani nie mogą się nauczyć nowych metod pracy i tęsknią do „dobrych starych czasów“, kiedy robotnicy sami zgłaszali się do przedsiębiorstw.**

Jak wiadomo, Stalin, zamiast wolnego najmu zamierza wprowadzić t. zw. „werbunek organizowany“, t. j. krótko mówiąc, pracę przymusową. Organizatorowie i kierownicy „pięciolatki“ obawiają się, że inaczej cały plan może się załamać.

——o——

Cała orkiestra w rękach jednego człowieka.



Nowy instrument, zastępujący całą orkiestrę, gdyż można, podobnie jak na organach przy pomocy specjalnych urządzeń wydobywać tony przeróżnych instrumentów.

Radjo na usługach dziennikarstwa w Niemczech.

Rzesza niemiecka posiada **dwie fale, zarezerwowane specjalnie dla prasy radjowej.** Jedną z nich (2.525 m) posługuje się **Nauen.** Jest to fala t. zw. urzędowa, na której nadają komunikaty: Biuro Wolffa wraz ze swemi filjami, Kontynentalne Biuro Prasowe, Biuro Związku niemieckich wydawców gazet oraz Giełda. Biuro Wolffa jest instytucją subwencjonowaną przez rząd Rzeszy. Prócz tego na tejże samej fali 2525 m nadaje **„Dradag“** (Drahtlose Dienst für die Rundfunksender, Aktien Gesellschaft), który obsługuje wszystkie niemieckie radjostacje, dostarczając im najnowszych wiadomości prasowych.

Na drugiej fali prasowej (2.900 m) nadają swoje komunikaty korespondenci partyj politycznych. Ta fala należy do stacji **Königswusterhausen,** ale zarówno jedna jak i druga fala „nagadywane“ są z Berlina. Falę 2900 m absorbuje najwięcej **Biuro Telegraphen-Union,** należące do partji niemiecko-narodowej, ale na niej pracuje również i Biuro prasowe partji socjalno demokratycznej.

Rozumie się samo przez się, że gazety, które z tych wiadomości chcą korzystać, muszą je abonować. Speaker zawsze zapowiada to na początku swoich komunikatów. Radjosłuchacze mogą oczywiście słuchać bezpłatnie, ale nie wolno im z usłyszanych wiadomości robić użytku. Jeżeli komunikatów niema żadnych, wtedy speaker zapowiada, że następna emisja nastąpi o tej a tej godzinie.

Speaker Biura Telegraphen-Union melduje się: „Die Funkdienst der Telegraphen-Union“, poczem czasem **podaje swoje imię.** Ale to imię nie jest jego imieniem chrzestnem, lecz umówionem, jest podane do wiadomości redakcjom tych dzienników, które komunikaty Telegraphen Union abonują. Znak ten służy po to, aby uświadomić wtajemniczonych, że **w danym komunikacie mogą się znajdować wiadomości zmyślone, zgoła fałszywe.** Takie wiadomości często bywają nadawane umyślnie, aby przyłapać gazety, które z nich korzystają, lecz abonamentu nie płacą.

Dla odbierania nasłuchów konieczna jest pewna wprawa, ponieważ **komunikaty są nadawane w tempie dyktatów do pisma maszynowego.** Wprawna stenotypistka potrafi bez wysiłku zapisać usłyszane wiadomości i oddać je gotowe do drukarni. Każda wiadomość zaopatrzona jest w tytuł i datę, a ważniejsze wyrazy, wymagające rozstrzelenia w druku bywają markowane głosem przy czytaniu. Każdy wyraz skomplikowany bywa dyktowany literami początkowemi imion własnych, aby nie było pomyłki w pisowni.

Pewną trudność sprawia tylko zakładanie coraz nowych arkuszy papieru na maszynę, ponieważ to zabiera czas i dyktowane zdania mogą przepaść bezpowrotnie. Ale i na to znalazła się rada w postaci papieru w rolkach. Rano przed rozpoczęciem pracy zakłada się nową **rolkę, która wystarczyć powinna maszynistce na cały dzień pisania bez przerwy.**

Radjosłuchacze chętnie słuchają komunikatów prasowych, ponieważ bardzo lubią już w nocy się dowiedzieć, co też będzie wydrukowane w porannych dziennikach. Ale najciekawsze są takie wiadomości dla tych, którzy mieszkają w miejscowościach „zabitych od świata deskami“, dokąd gazety stołeczne docierają po kilku dniach dopiero.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek 31 sierpnia.

Kraków (312,8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt z Warszawy; 15,45 Przegląd komunikacyjny; 16.15 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat dla żeglugi; 16.50 Pogadanka literacka; 17.10 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt ze Lwowa; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 „Najnowsze wydawnictwa“ — dr A. Bar; 19.40 Transmisje z Warszawy; 23 36 Program na dzień następny; 23,35 Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt pt.: „Publicystyka XVIII. wieku Jan Stanisław Jabłonowski“; 15,45 Przegląd komunikacyjny; 16 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim; 17,15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt ze Lwowa; 18 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia“; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19,40 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19,57 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Komunikat sportowy; 20,15 Pogadanka radjotechniczna; 20.30 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej, 21.45 Feljeton pt. „Miasto radości“; 22 Operetka dramatyczna „Carewicz“ Lehara, część II.; 23.30 Program na dzień następny.

Katowice (408,7). G. 15.10 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19,30 Dr H. Kapiszewski: „Harcerskie wyprawy zagranicę“ (Praga, Wiedeń, Kandersteg itd.); 23.35 Dr E. Konopka mówić będzie w języku francuskim na temat: „Peut-on faire du tourisme chez nous?“ (O turystyce w Polsce).

Lwów (380,7). G. 17,10 „Przed walną batalją z kryzysem“. Rozmowa z dyr. Targów Wschodnich p. Z. Orzechowskim; 17.35 Odczyt pt.: „Ludzie godni uznania i pamięci“ (z przeszłości Kresów Wschodnich), wygłosi red. M. Rolle; 19.20 Audycja muzyczna p. T. Góreckiego (fortepian); 20,15 Pogadanka radjotechniczna p. W. Koreckiego.

Rokowania między Watykanem a rządem hiszpańskim.

Warszawa, 29. 8. (Telef. wł.). W kołach watykańskich oświadczają, że prowadzone są obecnie rokowania między Watykanem a rządem republiki hiszpańskiej, jednak przedwcześnie jest jeszcze mówić o nowym traktacie.

Czerwony Krzyż organizuje pomoc dla bezrobotnych.

Warszawa, 29. 8. (Telef. wł.). Czerwony Krzyż wydał okólnik do wszystkich oddziałów w sprawie podjęcia akcji pomocy dla bezrobotnych. Akcja ma obejmować dokarmianie najuboższych bezrobotnych, opiekę nad dziećmi, niesienie pomocy na wypadek choroby, akcja zapobiegania chorobom nagminnym oraz dostarczanie odzieży i produktów spożywczych.

Koncern przemysłu bawełnianego.

Warszawa, 29. 8. (Telef. wł.). W najbliższym czasie mają być podjęte przez przemysł bawełniany w porozumieniu z rządem i przedstawicielami kapitału zagranicznego rokowania, mające na celu przeprowadzenie **fuzji 20 największych przedsiębiorstw wielkiego przemysłu bawełnianego w jeden koncern.** Projekt opracować ma specjalna komisja przy udziale przedstawicieli przemysłu, rządu oraz kapitalistów zagranicznych.

Delegacje państw na mistrzostwach we Lwowie.

Lwów. (PAT). Reprezentacje poszczególnych państw, przybywające do Lwowa na międzynarodowe mistrzostwa strzeleckie, przywożą z sobą szereg nagród honorowych. Delegacja francuska złożyła w komitecie organizacyjnym zawodów o strzeleckie mistrzostwo świata we Lwowie piękny puhar kryształowy, **dar prezydenta republiki francuskiej**, przeznaczony dla najlepszego strzelca polskiego z karabinu wojskowego w trzech postawach oraz srebrny zegarek, ofiarowany przez **francuski** związek strzelecki. Delegacja norweska złożyła piękny okręt Wikingów, wykonany w srebrze, delegacja **włoska** gablotkę, zawierającą 5 medali i koronę królewską, wykonane ze złota, delegacja **czeska** puhar z czeskiego kryształu, przeznaczony dla najlepszego strzelca polskiego z karabinu małokalibrowego w postawie leżącej. Delegacja **szwedzka** ofiarowała artystycznie wykonaną wazę.

Rząd austrjacki wyrzeka się umowy anschlussowej?

Warszawa 29. 8. (Telef. wł.). W Genewie **rozeszła się sensacyjna wiadomość, jakoby rząd austrjacki miał zgłosić na obecnej sesji Rady Ligi deklarację, wyrażającą wyrzeczenie się umowy anschlussowej.**

Gandhi wyjechał do Londynu.

Londyn, 29 sierpnia. Gandhi wyjechał dziś z Bombaju do Londynu, celem uczestniczenia w nowej angielsko-indyjskiej konferencji „okrągłego stołu“. Tysięczne rzesze zwolenników **zaległy port, aby pożegnać swego wodza. Przed udaniem się na pokład Gandhi wygłosił mowę.** Po odjeździe okrętu **doszło do starć** między zwolennikami a przeciwnikami Gandhiego. W toku walki kilkadziesiąt osób zostało poturbowanych.

Pomyślny wynik rokowań kredyt. rządu angielskiego

Paryż, 29 sierpnia. Wczoraj wieczór zawarty został między delegatami angielskiego ministerstwa skarbu i Banku Angielskiego a reprezentantami francuskiego świata finansowego układ w sprawie kredytów dla rządu angielskiego. Wedle dzienników, przyznany rządowi angielskiemu kredyt wynosi pięć miljardów franków i ma być w połowie pokryty przez banki francuskie, a w połowie subskrybowany przez publiczność. Emisja angielskich bonów skarbowych, opiewających na franki, ma nastąpić w przyszłym tygodniu. Bony te mają być oprocentowane na 4 i jedną czwartą procent i wolne od wszelkich podatków.

W nocy na sobotę zakończone zostały pomyślnie także rokowania kredytowe angielsko-amerykańskie. Amerykański kredyt dla Anglji wynosi również pięć miljardów franków, czyli 200 miljonów dolarów.

Wysokość pożyczki przeszła oczekiwania Anglji.

Nowy Jork. (PAT). Jak się zdaje, stopa procentowa amerykańskiej części kredytów dla Anglji będzie ustalona **na poziomie stopy procentowej, obowiązującej w danym czasie** na międzynarodowym rynku finansowym. Jest godnem podkreślenia, że **wysokość kredytu, udzielonego Anglji, jest większa od sumy, na jaką Anglja liczyła.** Uczyniono to dlatego, aby nie potrzeba było uciekać się po pewnym czasie do nowych, uzupełniających kredytów w celu stabilizacji kursu funta szterlinga.

Warunki kredytu amerykańskiego dla Anglji zostały ustalone **na wzór warunków podobnych kredytów, udzielonych w r. 1925 przez bank Morgana**, a wprowadzenie w życie zawartej umowy ma nastąpić natychmiast. Thomas Lamont, który odegrał niepoślednią rolę przy zawarciu układu, z szczególnym naciskiem podkreśla **ducha serdecznej współpracy, jaki ujawnił się pomiędzy Paryżem, Nowym Jorkiem a Londynem. Zapewniają tu, że bankierzy amerykańscy w toku rokowań nie stawiali absolutnie żadnych warunków co do reform fiskalnych, jakie miałby zastosować rząd angielski**, natomiast już chociażby na podstawie depesz w wielkiej prasie międzynarodowej mogli oni nabrać przeświadczenia, że nowy rząd angielski ma zamiar przeprowadzić program oszczędnościowy i że rząd ten będzie miał zapewnioną większość w izbie gmin, dla ustawowego przeprowadzenia swego programu finansowego.

Polska dąży jedynie do konsolidacji pokoju.

MIN. ZALESKI O STANOWISKU POLSKI W SPRAWIE PAKTU O NIEAGRESJI.

Paryż, 29 sierpnia. Min. Zaleski przybył do Paryża w piątek pop. Po zwiedzeniu wystawy kolonjalnej podejmowany był przez ministra dla kolonij Reynaud'a obiadem, w którym m. in. wzięli udział: premjer Laval, ministrowie Rollin i Dumont, marszałek Lyauthey i generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Berthelot.

W mowie wygłoszonej podczas obiadu min. Zaleski wspomniał o **serdecznej przyjaźni, jaka łączy oba państwa** i wyraził swój podziw dla postępu pracy francuskiej w kolonjach. Przechodząc do kwestji rokowań Polski i Francji z Rosją sowiecką oświadczył: „Oba nasze rządy w pełnem porozumieniu podjęły niedawno rokowania z państwem trzeciem w sprawie zawarcia t. zw. paktu o nieagresji. **Inicjatywa ta jest zupełnie naturalna** i została przyjęta z głębokiem zadowoleniem przez nasze pokojowo usposobione kraje. Z wielką ufnością i żywą sympatją śledziła Polska wysiłki rządu francuskiego w tym kierunku. **Uważam to za zupełnie normalne następstwo polityki pokojowej, stale przestrzeganej przez Francję i Polskę. Dlatego też nie chcę ukrywać przykrego uczucia, jakiego doznałem z tego powodu, że inicjatywa ta potrafiła wywołać w pewnym kraju tak wielkie poruszenie.** Nasze cele są jasne. Nasze wysiłki zdążają **jedynie do konsolidacji pokoju.** Mam więc nadzieję, że mimo nieprzewidzianych przeszkód, stających na naszej drodze wysiłki naszych rządów nie pozostaną bezowocnemi“.

Wreszcie wzniósł min. Zaleski toast na pomyślny rozwój kolonij francuskich i wieczną przyjaźń obu państw. W odpowiedzi zabrał głos premjer Laval i wyraził sympatje Francji dla Polski, poczem oświadczył, że w toku rokowań dyplomatycznych, jakie się niedawno odbyły i jakie się odbędą **nigdy nie zapomniał i nigdy nie będzie zapominał o serdecznej przyjaźni jaka łączy oba narody.**

OPINJA PUBLICZNA FRANCJI NIE DOPUŚCI DO ODOSOBNIENIA POLSKI.

Paryż, 29 sierpnia. Omawiając wczorajszy wywiad sowieckiego komisarza spraw zagranicznych „Figaro“ oświadcza, że po przyjeździe do Paryża p. Zaleskiego natychmiast nawiązał łączność z rządem francuskim. **„Opinja publiczna Francji** — pisze „Figaro“ — **nigdy nie dopuści do tego, aby Rosji sowieckiej udało się odosobnić zaprzyjaźnioną Polskę.** Oświadczenia Zaleskiego i Lavala dowodzą, że Francja i Polska zgodne są **i pokoju sprawiedliwego należy bronić wszelkiemi siłami.** Miał Litwinow bezczelność oświadczyć, że Rosja sowiecka skłonna jest do zawarcia paktów o nieagresji ze wszystkiemi państwami o ile te nie będą ze swej strony stawiały żadnych warunków. **Jest to metoda moskiewska!** Nieostrożność Quai d'Orsay podkreśliła tylko brak jasnego planu“.

„Ami du Peuple“ pisze, że Litwinow zupełnie uspokoił niemieckiego ministra spraw zagranicznych i rozwiał wszelkie obawy niemieckie w sprawie ewentualnego uznania polskich granic zachodnich przez Sowiety. **Rozmowy berlińskie dowiodły, że ani Sowiety ani Niemcy nie zrezygnowały z przyszłego rozbioru Polski.** Nie wstydzą się ani Curtius ani Litwinow stwierdzać publicznie, że wyprowadzili Brianda w pole.

Otwarcie Kongresu mniejszości narodowych.

Genewa, 29 sierpnia. Dziś przedpołudniem otwarty został VII europejski kongres mniejszości narodowych, w którym reprezentowanych jest 40 **mniejszości narodowych z 14 państw europejskich.** Najliczniej reprezentowane są Niemcy. Kongres odbywa się pod przewodnictwem dawnego słoweńskiego posła do Izby włoskiej dra Wilfana. W dłuższej mowie powitalnej dr. Wilfan podkreślił znaczenie kongresu mniejszości i specjalną uwagę zwrócił na sprawozdanie przedłożone kongresowi w formie książkowej, opisujące sytuację 40 narodowości w 14 państwach europejskich. Oświadczył on, że **publikacja ta kładzie palec na ranę problemu narodowościowego i dobitnie wskazuje na rozdarcie Europy dzisiejszej.** Dalej wyraził mowca nadzieję, że bezpowrotnie minęły czasy, gdy Liga Narodów reprezentowała teorje asymilacji.

Charakterystyczna obojętność żydów.

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.) Brak zainteresowania ze strony żydów różnych państw europejskich kongresem mniejszości narodowych w Genewie, wywołał wśród członków tego kongresu specjalne poruszenie. **Starano się skłonić do przybycia Leona Motzkina, lecz poza Marguliesem z Czechosłowacji przybyli tylko przedstawiciele żydów z Rumunji. Poseł na Sejm polski Grünbaum na kongres nie przybył. Koło żydowskie z Polski nie delegowało wogóle przedstawicieli.** Ustosunkowanie się żydów komentują tem, że właśnie w obecnej chwili przygotowywany jest plan organizacji światowego kongresu żydów.

PROTEST PRZECIW NIEDOPUSZCZENIU POSŁA BOGUSŁAWSKIEGO.

Warszawa, 29. 8. (Telef. wł.). Poseł Bogusławski Rusin z B. B. nie został dopuszczony do uczestnictwa w obradach kongresu mniejszości narodowych w Genewie. Z tego powodu został zgłoszony protest, który będzie rozpatrywany przez centralną komisję kongresu.

OSZCZĘDNOŚCI W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM.

Warszawa, 29. 8. (Telef. wł.). W sobotę wiceminister Korsak odbył dłuższą konferencję z prezydentem m. Warszawy Słomińskim. Rozpatrywano akcję oszczędnościową w gospodarce miejskiej i wyjaśniono, że **obniżenie płac X, XI i XII kategorji pracowników fizycznych wydziałów administracyjnych i zakładów nieskomercjalizowanych może być odpowiednio złagodzone** pod warunkiem wypełnienia powstałej stąd różnicy przez specjalne oszczędności w zakresie dodatkowych uposażeń urzędników wyższych kategoryj.

EGZEKUTORZY MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO OTRZYMALI WYPOWIEDZENIE.

Warszawa, 29. 8. (Telef. wł.). Wszyscy egzekutorzy magistraccy w liczbie 190 otrzymali z dniem 1 września wypowiedzenia. Łącznie z wypowiedzeniami w teatrach, sekcji higjeny szkolnej i komisji opiek szkolnych, miasto rozesłało już około 1.000 wymówień.

PRÓBY USTALENIA KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ EUROPA—AMERYKA.

Ottawa. (PAT). Według doniesień radjowych z nad zatoki Hudsona, w pobliżu małej wioski eskimoskiej na wschodniem wybrzeżu Zatoki Hudson wylądował samolot, pilotowany przez niemieckiego lotnika v. Gronau'a, który usiłuje ustalić trasę lotu dla stałej komunikacji powietrznej pomiędzy Europą a Ameryką. V. Gronau przeleciał ocean z Godhaven w Grenlandji.

PARTJA PRACY WZYWA MAC DONALDA DO ZŁOŻENIA MANDATU.

Londyn, 29 sierpnia. Lokalna organizacja partji pracy w Seaham (okręg wyborczy Mac Donalda) na dzisiejszem zgromadzeniu jednogłośnie uchwaliła rezolucję, w której wzywa Mac Donalda do złożenia mandatu poselskiego, jaki z ramienia partji pracy uzyskał podczas ostatnich wyborów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BELUDŻYSTANIE.

Londyn, 29 sierpnia. Wczoraj o godz. 21-ej odczuto w całym Beludżystanie gwałtowne trzęsienie ziemi; największe szkody wyrządziło ono w prowincji Sharigh. **Wiele miejscowości zostało doszczętnie zniszczonych, przyczem wielka liczba ludzi miała ponieść śmierć.** Dokładne szczegóły nie są jeszcze znane.

———oOo———

KRWAWY WYSTĘP ZBIEGA ZE STUDZIEŃCA.

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.) Przy ulicy Sosnowej 1 do mieszkania niejakiego Kubaszewskiego, do sublokatora jego Detrycha przyszedł 18-letni brat Detrycha, poszukiwany przez policję za ucieczkę z domu poprawczego w Studzieńcu, jeszcze w ubiegłym roku. Przybyły zranił nożem i pobił swego brata i Kubaszewskiego. Następnie młody opryszek rzucił się na wezwanego w międzyczasie policjanta, usiłując wyrwać mu bagnet. Opryszka obezwładniono.

———oOo———

ZAMACH BOMBOWY NA POSŁA PORTUGALSKIEGO W MADRYCIE.

Madryt, 29 sierpnia. W pracowni posła portugalskiego w Madrycie wybuchła wczoraj bomba, wrzucona przez okno przez nieznanych sprawców. Skutkiem wybuchu zniszczone zostało całe urządzenie biura, jednak **z osób nikt nie odniósł szkody.**

Warszawa 29. 8. (Telef. wł.). Pod Strugą przewrócił się około trzeciej godziny nad ranem automobil, wskutek śliskiej szosy. Rannych jest 6 osób.

Warszawa, 29. 8. (Tel. wł.) Z Genewy donoszą, że minister Zaleski przybędzie z Paryża 31 b. m. wieczór, minister Curtius zaś 30-go prawdopodobnie w towarzystwie Litwinowa.

Nowy Jork, 29 sierpnia. W kredycie przyznanym Anglji uczestniczy 110 amerykańskich banków z bankiem Morgana na czele.

———oOo———

Po zamknięciu kroniki.

Dwa wielkie włamania kasowe w Krakowie

Wczoraj dokonano śmiałego włamania kasowego do biura **przedsiębiorstwa budowlanego arch. J. Merendy w Podgórzu, przy ulicy** Robotniczej 10. Złodzieje weszli do parterowego lokalu i po rozpruciu kasy zabrali z niej 2500 zł., oraz biżuterję wartości 3000 złotych, poczem zbiegli przez okno.

Podobnego włamania dokonano w domu przy Alei Słowackiego 60 na I. p. W biurach **firmy budowlanej E. Uderski** złodzieje rozpruli kasę i wyjęli z niej kasetkę, z której zrabowali 6000 złotych.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.